

## 6. Stan zachowania w Bibliotece Narodowej

Od 1980 r., czyli od opublikowania wspomnianego katalogu rękopisów rewindykowanych, stan posiadania w zakresie rewindykatów nie uległ zasadniczo zmianie. Przypomnieć warto, że w tym czasie szacowano liczbę rękopisów ocalałych na 1851 jednostek, w tym 38 stanowiły kodeksy średniowieczne.

Te same dane dotyczące ocalałych rękopisów stały się podstawą szacunków opartych na wydanym w 2012 r. inwentarzu rękopisów powstałych do połowy XVI w., a przechowywanych w Zakładzie Rękopisów BN<sup>1</sup>. Uwzględniono 98 kodeksów, nie tylko łacińskich, ale również polskich, niemieckich, holenderskich, które znajdowały się w przedwojennym zasobie rękopiśmiennym BN. Znaczna część to rękopisy wywiezione w 1939 r. na Zachód. Co więcej, nie wszystkie pochodziły z grupy rękopisów rewindykowanych, lecz także z przedwojennych zakupów (m.in. *Psalterz floriański*). Innym przykładem kodeksu zakupionego, jak też zawiłych losów kodeksów średniowiecznych, jest ważny dla historiografii polskiej kodeks heilsberski z XV w. (rękopis Szamotulskiego, BN 8006 III), zawierający m.in. jeden z trzech znanych przekazów kroniki Galla Anonima. Pochodził on z Biblioteki Załuskich, gdzie znalazł się ofiarowany Józefowi Andrzejowi Załuskiemu w 1760 r. przez biskupa warmińskiego Adama Grabowskiego. W tym okresie został oprawiony (tzw. oprawa Stanisława Augusta) i, podobnie jak reszta zbiorów, wywieziony do Petersburga. W nieznanych okolicznościach (w czasie transportu lub w samym Petersburgu) kodeks znalazł się w rękach Tadeusza Czackiego i wzbogacił jego bibliotekę porycką. Po śmierci Czackiego kodeks wraz z księgozbiorem trafił do biblioteki Czartoryskich w Puławach, gdzie korzystał z niego Jan Wincenty Bandtkie. Po powstaniu listopadowym książka znalazła się w księgozbiórce rodowym Lubomirskich w Kruszyńcu. Pozostawał jednak nieznanym – w dziewiętnastowiecznej literaturze uchodził za zaginiony. Dopiero w 1917 r. Stefan Lubomirski złożył rękopis jako depozyt do Ossolineum

---

1 *Inwentarz rękopisów do połowy XVI wieku.*

we Lwowie<sup>2</sup>. 2 marca 1933 r. dyrektor Ludwik Bernacki, w imieniu BN, nabył kodeks za 12 tys. złotych<sup>3</sup>.

W dalszym ciągu, 70 lat po pożarze biblioteki na Okólniku, nie można uznać zbioru zachowanych rękopisów za zamknięty. Wiadomo, że nie wszystkie rękopisy zgromadzone na Okólniku spłonęły w 1944 r., jednak najwięcej ocalałych zostało odkrytych i powróciło do Biblioteki Narodowej w ciągu 20 lat po zakończeniu wojny. Już w 1984 r. Krystyna Muszyńska pisała o malejących szansach na odkrycie zachowanych rękopisów<sup>4</sup>. Tym bardziej interesujące jest odnalezienie w 2013 r. rękopisu średniowiecznego, pochodzącego z grupy rewindykatów, przez co liczba tych rękopisów powstałych do połowy XVI w., a przechowywanych w Bibliotece Narodowej, wzrosła do 99. Przeglądając wydany w 2000 r. inwentarz zbiorów małych bibliotek z terenów byłej NRD, odnalazłem informację na temat kodeksu z XV w. zawierającego kazania, przechowywanego w Sächsische Landes- und Universitätsbibliothek (SLUB) w Dreźnie (bez sygnatury)<sup>5</sup>. Jest to rękopis pochodzący ze średniowiecznej biblioteki kolegiackiej w Wiślicy, który wraz z innymi kodeksami z tegoż księgozbioru w XIX w. trafił do biblioteki Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, a następnie, po powstaniu listopadowym, do Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Sankt Petersburgu (gdzie otrzymał sygnaturę: Lat.F.ch.I.482)<sup>6</sup>. Następnie, na mocy postanowień traktatu ryskiego, został zwrócony Polsce i znalazł się w zbiorach Biblioteki Narodowej. Tam też został wstępnie opracowany przez Marię Hornowską. Rękopis został uznany za zniszczony w 1944 r.<sup>7</sup> W lutym 2013 r. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, na podstawie ekspertyzy wykonanej przez pracownika Zakładu Rękopisów BN Sławomira Szyllera, rozpoczęło starania o zwrot rękopisu, uwieńczony sukcesem. Kodeks powrócił do Warszawy i 17 listopada 2014 r. znalazł się ponownie w zbiorach Biblioteki Narodowej.

Po przedstawieniu dziejów i stanu opracowania polskich zbiorów rękopiśmiennych, które złożyły się na zasób Biblioteki Narodowej, warto zastanowić się nad

2 Fakt ten odnotowano np. w kronice „Kwartalnika Historycznego”, 32, 1918, s. 139.

3 Zob. P. BAŃKOWSKI, *Rękopisy rewindykowane przez Polskę*, s. 15; P. B. [P. BAŃKOWSKI], *Zwrot przez rząd kanadyjski*, s. 168.

4 K. MUSZYŃSKA, *Zbiory rękopiśmienne*, s. 146.

5 *Handschriftencensus der kleineren Sammlungen in den östlichen Bundesländern Deutschlands. Bestandsaufnahme der ehemaligen Arbeitsstelle «Zentralinventar mittelalterlicher Handschriften bis 1500 in den Sammlungen der DDR» (ZIH)*, oprac. R. SCHIPKE, K. HEYDECK (Staatsbibliothek zu Berlin – Preussischer Kulturbesitz. Kataloge der Handschriftenabteilung; Sonderbd.), Wiesbaden 2000, s. 64–65.

6 W tymże katalogu podano proveniencję: Kollegiatstift Wislica a.d.Nida (1678) oraz wcześniejszą sygnaturę: Lat.F.ch.I.482. Data 1678 r. pojawia się w rękopisach wiślickich dość często, gdyż w tym roku sporządzono prawdopodobnie inwentarz księżek kolegiaty.

7 Jako taki został wymieniony w moim artykule: *Rękopisy średniowieczne kolegiaty wiślickiej w świetle inwentarzy*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 87, 2007, s. 83–106.

tym, co tak naprawdę wiadomo o przedwojennym zbiorze średniowiecznych rękopisów łacińskich tej biblioteki. Pomimo wielkiego zainteresowania, jakim cieszyły się kodeksy ze strony uczonych polskich w XIX w., pomimo pracy Delegacji Polskiej i trudu włożonego w ustalenie proveniencji, a tym samym podstawy do rewindykacji zbiorów, pomimo prac Jerzego Zatheya nad opracowaniem i przygotowaniem katalogu rękopisów średniowiecznych BN – w dalszym ciągu podstawowe pytania, choćby o liczbę tych kodeksów, pozostają bez odpowiedzi. Przyjmowano ostrożnie liczbę ok. 1000 łacińskich rękopisów średniowiecznych, w tym ponad 400 pergaminowych i kilkuset papierowych. Jak uchwycić zbiór w żaden sposób niewyodrębniony w zasobie Działu Rękopisów Biblioteki Narodowej? Jedyne sposobem wydaje się przebadanie całego zbioru (na podstawie dziewiętnastowiecznego katalogu CBP i innych wykazów), zarejestrowanie rękopisów, które znajdowały się przed wojną w BN (m.in. *Sigla codicum*), następnie za pomocą opracowań drukowanych i rękopiśmiennych notatek (m.in. Marii Hornowskiej) wyodrębnienie łacińskich rękopisów średniowiecznych. Niestety, z powodu braku dostatecznych informacji nigdy nie będziemy mieli pewności, czy w ten sposób określony zbiór będzie kompletny. Badanie zniszczonych rękopisów łacińskich przedwojennego zasobu BN przypomina kroczenie po trzęsawisku, na którym gdzieś tylko i zbyt rzadko rozrzucone są kępki traw, dające jako takie oparcie stąpającemu po grząskim gruncie. Ale i to trzęsawisko może być wdzięcznym obiektem obserwacji i refleksji.